

OPINIA

Zbiorowe dochodzenie roszczeń

Sejm przyjął ustawę o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym 5 listopada. Przewiduje ona możliwość wspólnego dochodzenia przez co najmniej 10 osób roszczeń jednego rodzaju opartych na tej samej lub takiej samej podstawie faktycznej.

Postępowanie grupowe ma być narzędziem dochodzenia podobnych roszczeń przez podmioty „słabsze” przeciwko „silniejszym”. Z brzmienia ustawy wynika, że wśród dochodzących swoich praw grupowo mogą znaleźć się również przedsiębiorcy. Co do zasady należy spodziewać się jednak, że podmioty te będą – obok Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego – po stronie pozwanej.

Wspólne dochodzenie roszczeń ma pozwolić na przeniesienie ciężaru prowadzenia sprawy na wybranego przez zainteresowanych reprezentanta, który działając na ich rzecz, ma doprowadzić do rozpoznania ujednoczonych roszczeń poszczególnych członków przez sąd. Działanie takie ma nadto obniżyć koszty – dzięki preferencyjnej opłacie od pozwu (dla świadczeń majątkowych: 2 proc. wartości roszczenia) oraz podobieństwu roszczeń (na wspólne ich rozpoznanie potrzeba mniej czasu, niż na analizę każdego z nich osobno).

Powyższe założenia uzasadniają poparcie dla projektu w Sejmie. Stosowanie ustawy w praktyce może jednak okazać się kłopotliwe. Problem może stanowić już konieczność „ujednoczenia” roszczeń i uregulowanie współpracy z reprezentantem grupy – ustawodawca pozostawił tę drugą kwestię samym zainteresowanym. Konsekwencją może być brak zgody na poszczególne działania, problemy z bieżącym finansowaniem postępowania (uiszczenie kaucji i ogłoszenie). Jeżeli reprezentant nie za-



Jacek Olma

radca prawny w kancelarii Grynhoff Woźny Maliński

dba o to z góry, to może okazać się, że zostanie z tym problemem sam, a gdy nie uiszcza kaucji, to sąd odrzuci pozew. Z drugiej strony nie można wykluczyć, że umowa zawierana z reprezentantem przez poszczególnych członków (nie zawsze mających rozeznanie prawne) spowoduje, że dla tych osób postępowanie to wcale nie będzie tańsze niż gdyby dochodziły swoich praw indywidualnie. Niebezpieczeństwa tego nie uchyla ograniczenie honorarium radców i adwokatów do 20 proc. zasądzonego świadczenia.

Korzystając z doświadczeń innych krajów, nie można wykluczyć działania podmiotów, które będą aktywnie poszukiwać potencjalnych uczestników grupowego dochodzenia, sztucznie rozdumchiwać ich roszczenia, zawierać z nimi umowy (korzystne przede wszystkim dla siebie), a następnie dochodzić tych roszczeń, nie unikając pozaprocesowych metod nacisku na pozwanych.

Postępowanie grupowe nie będzie też postępowaniem szybkim – etat wstępny jest czasochłonny, a nadto ustawodawca zrezygnował z rygorystycznego procesu dowodowego – dowody na poparcie swoich twierdzeń strony będą mogły zgłaszać do zakończenia postępowania w I instancji. Oznacza to możliwość lepszego zbadania sprawy, ale

niekorzystnie odbije się na czasie jej rozpoznania.

Na marginesie należy zaznaczyć, że nawet autorzy projektu mieli wątpliwości, czy pomyśl się „przyjmie” – uregulowanie materii poza kodeksem postępowania cywilnego (w którego materię niewątpliwie wkracza nowa ustawa) uzasadnili koniecznością sprawdzenia nowej instytucji w praktyce, wskazując, że „zdobyte doświadczenia mogą doprowadzić do zmian w regulacji”, a to niekorzystnie wpłynęłoby na stabilność tak kluczowego aktu prawnego, jakim jest kodeks postępowania cywilnego.

Pomimo tych uwag uznać należy, że pojawienie się możliwości wspólnego dochodzenia roszczeń winno spotkać się z zainteresowaniem. Racjonalne rozważenie tej opcji może być korzystne dla zainteresowanych – umożliwi dochodzenie tych należności, które w postępowaniu indywidualnym nie byłyby egzekwowane – czy to z uwagi na konieczność udziału osoby zainteresowanej, czy to z uwagi na nieopłacalność. Uruchomienie tych żądań może stanowić zagrożenie dla tych podmiotów, które dotychczas mogły pozwolić sobie na swoistą arogancję, decydując się na nierozwiązanie roszczeń, licząc, że zainteresowany sam nie zdecyduje się na kosztowną i ryzykowną drogę sądową. Obecnie będą musiały postępować ostrożniej.

Jednocześnie, z uwagi na nieznaną charakter instytucji, a także brak precyzji w sformułowaniu poszczególnych pojęć, prowadzenie takich spraw może być nie lada wyzwaniem – zarówno dla adwokatów i radców prawnych (których udział w postępowaniu jest obligatoryjny), jak i dla sądu, który będzie musiał zmierzyć się z materią uregulowaną w sposób bardzo pobieżny.